

poniedziałek, 01.08.2022

Kontrasty [Mt 14, 13 - 21]

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd łodzią na pustkowie, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest pustkowie i pora już późna. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności». Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!» Odpowiedzieli Mu: «Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb». On rzekł: «Przyniescie Mi je tutaj». Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i potamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do syta, a z tego, co pozostało, zebrano dwanaście pełnych koszy ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

>P<

Zauważamy dziś w Ewangelii pewien kontrast. Pięć chlebów i dwie ryby kontra pięć tysięcy głodnych i zmęczonych mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. Jest także Jezus kontra bezradni apostołowie. Jezus i wielki tłum. Skąd wziąć posiłek dla tylu ludzi? Wszyscy znajdują się na pustkowie. Do najbliższej wioski pewnie był kawałek drogi do przejścia, a przecież zbliżał się wieczór. Zresztą i tak nie kupiliby tyle żywności. Po pierwsze nie byłoby takiej ilości, a po drugie skąd wziąć tyle pieniędzy? Komentatorzy biblijni podają, że trzeba by było zdobyć przeszło 200 dniówek przeciętnego robotnika by zapłacić za takie zakupy. To odpowiadałoby 7. miesiącom ciężkiej pracy. Apostołowie są w patowej i bezradnej sytuacji. Ale ryzykują i na słowa Jezusa przynoszą to, co mają. To nie oni są sprawcami cudu, lecz Jezus. Oni tylko pośredniczą. Ośmielają się przynieść to, co mają, odrobinę, małątko, prawie nic. Po raz kolejny się nie zawiedli. Posiłku wystarcza dla wszystkich. Nauka dla nas z tej sytuacji jest prosta. Nie bójmy się stanąć przed Jezusem z odrobiną, kruszyną tego, co mamy i na co nas stać. Wystarczy odrobina modlitwy, znikomy gest, odrobina chęci, a przy pomocy Boga, mogą się dzieć wielkie rzeczy. On zajmie się resztą. Bądźmy jak apostołowie, którzy zaufali Jezusowi.

Fot. pixabay